Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 5 Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 10 stycznia 1925. Rok V

Stan i przyszłość likwidacji własności niemieckiej.

Komisarz Urzędu Likwidacyjnego p. prof. Winiarski udzielił przedstawicielom prasy poznańskiej wywiadu w sprawie likwidacji własności niemieckiej w b. dzielnicy pruskiej. P. prof. Winiarski między innemi udzielił następujących informacyj:

Czynnością wstępną do likwidacji jest rejestracja podlegających likwidacji przedmiotów. O ogromie związanej z nią pracy daje pojęcie fakt, że po wydaniu ustawy z 4 marca 1920 r. dokonano 93 tysięcy zgłoszeń. Zgłoszenia trzeba było rozsegregować, sprawdzić, przeprowadzić dochodzenia co do stosunków hipotecznych i co do obywatelstwa ich właścicieli; jest to praca nader żmudna ale bardzo ważna i należało jej dokonywać z całą ostrożnością. Spodziewam się zakończyć dochodzenia w głównej masie do lipca 1925 r.

Z 93 tysięcy zgłoszonych przedmiotów uznano za najważniejsze: wielkie majątki i osady rolne, nieruchomości miejskie, przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i użyteczności publicznej — razem około 9.000 objektów. Pozostałe — to akcje, udziały, kaucje, depozyty, hipoteki; te likwidujemy przymusowo tylko w wyjątkowych wypadkach, poza tem Komitet Likwidacyjny ma je w ewidencji i jak dotychczas, nie odmawia prawie nigdy zezwoleń na dobrowolną likwidację, spłaty, wykreślenia itd. Co do tamtych przedmiotów, to przed rokiem akcja likwidacyjna znalazła się w martwym punkcie; gwałtowny spadek marki, konieczność znalezienia odpowiednich formuł prawnych do ujęcia stosunków, które się zmieniały z dnia na dzień i wymykały wszelkiemu ujęciu, ogólna niepewność, wreszcie długotrwałe przesilenie na stanowisku komisarza sprawiły, że likwidacja przymusowa ledwie rozpoczęta, stanęła. Wraz z nią zmniejszyła się także likwidacja dobrowolna. Mimo, że ze strony niemieckiej zostało rzucone hasło utrzymania się za wszelką cenę przy stanie posiadania w Polsce i że na tych co dobrowolnie się wyzbyli swej własności, spadały prawdziwe represje ze strony zarówno władz niemieckich jak niemieckiego społeczeństwa w Polsce i w Niemczech, w rezultacie dokładne dane co do stanu likwidacji przedstawiają się następująco:

Wielkiej własności zlikwidowano dobrowolnie lub przymusowo 80 majątków o obszarze 66 000 ha. Drobna własność rolna: 1800 osad o obszarze 28000 ha. Nieruchomości miejskich 779; wreszcie objektów przemysłowych i handlowych 170.

Nasuwa się pytanie, ile jeszcze pozostało do likwidacji. Jest to związane ściśle z kwestją obywatelstwa. Jak wiadomo, Niemcy od początku dążyli do tego, by likwidację przewlekać, odkładać w nadziei, że przecież przyjdą takie stosunki, iż Polska będzie musiała wogóle tego swego prawa się zrzec. Te nadzieje, które tendencyjnie podtrzymywano wśród pozostałych obywateli niemieckich w Polsce, nie miały żadnego uzasadnienia, chyba tylko to, że w pięć lat od uprawomocnienia się traktatu wersalskiego likwidacja w części dopiero jest przeprowadzona.

W tych warunkach przyszedł arbitraż p. Knackenbecka i oparta na nim umowa wiedeńska z 30 sierpnia. Jakkolwiek arbitraż ten jest dla nas wielką krzywdą i jakkolwiek spotkał się w świecie prawniczym polskim z ostrą i zasłużoną krytyką, niemniej musimy zastosować się do niego lojalnie. Rezultatem tego orzeczenia będzie zwolnienie od likwidacji kilkudziesięciu majątków i kilkuset osad, razem około 90000 ha, nie licząc wielu nieruchomości miejskich. Wobec tego pozostanie do likwidacji przeszło 20 wielkich posiadłości (w tem takie 2 pozycje, jak dobra krotoszyńskie i sycowskie, razem przeszło 37000 ha) oraz około 2500 osad, o obszarze łącznym do 100000 ha. Nadto pozostało kilkaset nieruchomości miejskich i spora liczba przedsiębiorstw, jak kolejki, fabryki, spółdzielnie handlowe, kredytowe itd. To pozostałe winno być zlikwidowane w głównej masie w r. 1925.

Ukończenie likwidacji w tym czasie jest zupełnie możliwe. Atoli pod pewnemi warunkami. Pierwszym jest zmiana postępowania likwidacyjnego, które jest zbyt formalistyczne, przewlekłe i kosztowne. — Dość powiedzieć, że sam obowiązek ogłaszania wszystkich bardzo licznych uchwał w „Monitorze Polskim“, który fizycznie nie jest w możności tych uchwał wydrukować, już zaciążył na tempie likwidacji, a w przyszłości może je przewlec na lata i bodaj całkiem udaremnić.

Projekt rozporządzenia wprowadzającego postępowanie uproszczone, tańsze i szybsze ma być w najbliższym czasie uchwalony.

Pozostaje sprawa parcelacji wielkiej własności niemieckiej, podlegającej likwidacji. Trzeba uświadomić sobie, jak stosunk. rzadką jest ludność niem. w obu województwach, jak w niektórych powiatach, i to właśnie nadgranicznych, wielka własność niemiecka jest jedyną niemal kategorją własności rolnej, aby zrozumieć doniosłość parcelacji tych obszarów. Te dwa województwa mogą i powinny pomieścić znacznie większą liczbę polskiej ludności włościańskiej, choćby się miało wejść na drogę racjonalnej — oczywiście — reformy rolnej. Parcelantami będą w pierwszym rzędzie ludzie miejscowi, synowie zamożnych gospodarzy wielkopolskich i pomorskich, którzy przy niewielkiej pomocy będą mogli założyć własne ogniska; poza tem uważam za bardzo pożądaną sprzedaż częściową ziemi gospodarzom z zachodnich części b. Królestwa i Małopolski jako najbardziej zbliżonych pod względem warunków gospodarczych. Zresztą wystarczy wskazać, że Niemcy bardzo bezwzględnie obsadzają wałem ludności niemieckiej ziemie po tamtej stronie kordonu.

Jak wiadomo, rząd zamierza udzielić zapomóg na akcję parcelacyjną; byłoby rzeczą wręcz nie do pomyślenia, gdyby zapomogi rządowe, a więc pieniądze w głównej masie od polskiego społeczeństwa ściągnięte, szły na wykup ziemi w okolicach czysto polskich, z rąk ziemian Polaków, których ciężkie warunki zmuszają do rujnującej nieraz sprzedaży, a pozostawiały ziemię polską w rękach obywateli niemieckich, których powinniśmy zlikwidować jaknajprędzej, i to w okolicach, w których każdy hektar, każda piędź ziemi ma doniosłe znaczenie państwowe.

Sądzę, że opinję publiczną ziem zachodnich powinien uspokoić fakt, że w Poznaniu ma być wkrótce otwarty oddział Państwowego Banku Rolnego, co wskazuje niewątpliwie, że środki przyznane przez rząd na parcelację zostaną skierowane przedewszystkiem na ziemie zachodnie.

Transport monet polskich.

Gdańsk. Wczoraj po południu przybył do portu tutejszego parowiec „Prosper“, na którym znajduje się ładunek monet niklowych dla Polski w ilości 600 centnarów. Monety te zostały wybite w Szwajcarji, skąd wysłano je koleją do Antwerpji, a następnie okrętem do Gdańska, z Gdańska zaś wysłane będą koleją do Warszawy. W porcie poczyniono specjalne zarządzenia w celu zabezpieczenia tego transportu.

Wściekłość Niemców wobec otwarcia polskiej poczty w Gdańsku.

W dniu 5 rozpoczęła w Gdańsku działalność polska poczta, która ma zapewnić komunikację pocztowo-telegraficzną między Polską a portem gdańskim. Uroczystego poświęcenia lokalu poczty w polskim gmachu rządowym przy Hevelius-Platz dokonał ks. Komorowski w obecności Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, Strassburgera, dyrektora polskiej poczty w Gdańsku p. Lenartowicza, oraz wyższych urzędników komisarjatu, kierowników polskich urzędów w Gdańsku oraz licznych przedstawicieli polskiego świata handlowego i przemysłowego. Jednocześnie w obrębie portu umieszczono skrzynki do listów, które znajdują się też na niektórych gmachach w śródmieściu, oraz rozpoczęto sprzedawanie polskich znaczków pocztowych z nadrukiem „Port Gdańsk“. Otwarcie dogodnej komunikacji pocztowej i telegraficznej, opartej na polskiej taryfie wewnętrznej, tańszej od taryfy gdańskiej, spotkało się w sferach gospodarczych wolnego miasta z wielkiem uznaniem.

Gdańsk, 5. 1. W uzupełnieniu powyższego, doniesienia, podajemy jeszcze następujące szczegóły:

W dniu 8 kwietnia roku 1793 zakończyła w Gdańsku swoje istnienie królestwa poczta polska. Dziś po 132 latach, otwarto ponownie pocztę w Gdańsku. Fakt ten jest zrealizowaniem postanowień traktatu wersalskiego gwarantującego Polsce dostęp do morza, a zatem także i pod względem pocztowym, telefonicznym i telegraficznym.

Niestety zaraz następnej nocy nieznani sprawcy zamalowali polskie skrzynki pocztowe kolorami czarno-biało-czerwonymi.

Równocześnie prasa gdańska, a w szczególności „Danziger Ztg.“ zamieściła prowokujące artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku. Zniszczone skrzynki pocztowe zastąpiono natychmiast nowemi.

Wobec tych niesłychanych czynów komisarz gen. Rzplitej Polskiej wystosował do senatu w. m. Gdańska notę, w której Rząd polski wzywa senat gdański:

1. Do natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa w celu wykrycia sprawców i zakomunikowania rządowi polskiemu przebiegu i wyników przeprowadzonych dochodzeń;

2. do natychmiastowego przekazania władzom prokuratorskim spraw organów prasowych, nawołujących do zniszczenia polskiego mienia, a w szczególności „Danziger Ztg.“ z powodu napisu pod tytułem „Danziger Protest gegen polnische Briefkasten“ w numerze z dnia 6 stycznia rb.

3. do wydania swoim organom policyjnym jaknajostrzejszych poleceń ochrony polskiego mienia państwowego przed czynami gwałtu.

Czwarty proces przeciwko członkom związku powstańców górnośląskich.

Lipsk, 6. 1. Przed czwartym departamentem karnym sądu Rzeszy odbył się dziś czwarty proces przeciwko członkom związku byłych powstańców górnośląskich. Na ławie oskarżonych zasiedli: właściciel handlu cygarami Paweł Buchta z Rozdzenia i 15 innych członków związku oskarżonych o to, że w latach 1923—1924 przez swą działalność w Niemczech i zagranicą mianowicie w Szopienicach, Katowicach i Rozdzeniu (terytorjum polskie), względnie przez swą przynależność do związku byłych powstańców brali udział w akcji, mającej na celu oderwanie niemieckiej części G. Śląska od Rzeszy niemieckiej. Buchta, któremu oskarżenie przypisuje główną rolę w tej akcji, został skazany na 3 lata twierdzy i 1000 mk. grzywny, 4 innych oskarżonych zostało skazanych każdy na 4 miesiące twierdzy i 100 mk. grzywny, reszta zaś oskarżonych na 6 miesięcy twierdzy i po 200 mk. grzywny każdy. Buchta i 4 innych oskarżonych o zdradę, którzy są obywatelami polskimi zostali ponadto skazani na wydalenie z granic Rzeszy niemieckiej. Ze względu na ciężkie materjalne położenie skazanych, sąd przyznał wszystkim, z wyjątkiem Buchty, okoliczności łagodzące.

Pierwsze posiedzenie Reichstagu.

Berlin, 5. 1. Dziś po południu otwarto sesję parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Otwarcie sesji odbyło się w zupełnym spokoju, wbrew zapowiedzianym na dzień dzisiejszy demonstracjom komunistycznym, które miały się odbyć przed gmachem reichstagu. Spodziewane burzliwe protesty frakcji komunistycznej w samym parlamencie również nie miały miejsca.

Na posiedzenie przybyła tylko nieznaczna część deputowanych komunistycznych, ponieważ 5-ciu członków frakcji znajduje się w areszcie śledczym. Posła Katza zatrzymano w Wiedniu za posługiwanie się fałszywym paszportem. Posłanka Fischer, uwięziona w Wiedniu z powodu braku dokumentów osobistych, została wypuszczona na wolność, jednak do Berlina nie przybyła. Klara Zetkin przebywa w Moskwie. Szereg posłów komunistycznych, ściganych listami gończemi, przybędzie do Berlina dopiero po otwarciu sesji parlamentu, aby korzystać z nietykalności poselskiej.

Upokarzająca Niemcy nota.

Zbiorowa nota państw sojuszniczych, dotycząca ewakuacji strefy kolońskiej, podpisana przez przedstawicieli Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Japonji została wręczona w dniu dzisiejszym kanclerzowi Rzeszy niemieckiej.

Nota stwierdza, że paragraf 428 traktatu wersalskiego przewiduje zajęcie w celach okupacji wojennej niemieckich terytorjów, położonych na zachód od Renu na przeciąg 15 lat.

Paragraf 429 traktatu przewiduje, że okupacja może być zniesiona stopniowo po upływie 5 ciu i 10 ciu lat, o ile sojusznicy przekonają się, że rząd Rzeszy dotrzymuje przyjętych na siebie zobowiązań, dotyczących rozbrojenia.

Państwa sojusznicze, posiadając w swem ręku niezbite dowody, że rząd Rzeszy nie wypełnił swych zobowiązań, nie czekają do dnia 10 stycznia 1925 r., lecz już obecnie zawiadamiają rząd Rzeszy, że częściowa ewakuacja, przewidziana w wyżej wspomnianym paragrafie nie będzie mogła być uskuteczniona.

Gabinet Rzeszy zebrał się dziś przed południem dla obrad nad notą sprzymierzonych w sprawie przedłużenia okupacji strefy kolońskiej. Pisma donoszą, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego gabinet zredaguje odpowiedź na wzmiankowaną notę. Odpowiedź będzie wskazywała na ogólnikowy charakter postawionych w nocie sojuszników zarzutów, które zdaniem rządu niemieckiego nie uzasadniają przedłużeniu okupacji.

Położenie we Włoszech.

Rzym, 5 1. Ze sfer oficjalnych donoszą, iż rząd stosując politykę silnej ręki, niema zamiaru wychodzić poza ramy legalności. Rząd będzie dążył do wznowienia obrad parlamentu, będzie pilnował ładu, powściągając gwałty obu stron, i nie dopuści do rozwinięcia się walk wewnętrznych.

Eksport.

W numerze 147 „Drwęcy" był wydrukowany krótki wyciąg z referatu mojego, artykuł „Przemysł drzewny". Chciałem zachować incognito, lecz to się nie udało i oto zadano trzy pytaniami:

I. Czy wogóle Polska ma prawo eksportować drzewo ze względu na wielkie wewnętrzne zapotrzebowanie i jaki zysk ma z tego?

II. Czy nie można zamiast tego, żeby przewozić drzewo drogą kolejową, skierować je do spława.

III. Dokąd przeważnie eksportuje drzewo Rzeczpospolita Polska; co jest ciekawe nie tylko ze względu gospodarczego, ale również i politycznego?

Z artyk. poprzedniego „Przemysł drzewny" widzieliśmy, że Rzeczpospolita Polska posiada rocznie 28 000 000 cbm. masy drzewnej z lasów wysoko-piennych i 6 000 000 cbm. z lasów nisko-piennych. Widzieliśmy również, że zapotrzebowanie na odbudowę Kraju wynosiło około 11 900 000 cbm. drzewa tartego. W normalnych warunkach gospodarstwa leśnego, otrzymuje się drzewa użytkowego z lasów wysoko-piennych przeciętnie 55% i 25% z lasów nisko-piennych. Przyjmując wyżej powiedziany odsetek będziemy mieć 28.000 000 przez 55% 15 400 000 cbm. drzewa użytkowego z lasów wysokopiennych i 6 000 000 przez 25%, 15 000 000 cbm. drzewa użytkowego z lasów niskopiennych. Razem będziemy mieć 16 900 000 cbm. masy użytkowej, reszta zaś pozostaje w odpadkach jako drzewo opałowe, do którego doliczamy materjał chrustowy. Cała ta masa drzewa użytkowego 16 9000000 cbm. ulega dalszej przeróbce na tartakach i eksploatacjach leśnych. Współczynnik ekonomji przeróbki drzewa silnie się waha, i w znacznej mierze zależy od fachowej wiedzy kierowników fabryk, tartaków, i leśnych eksploatacji. Współczynnik ten f według wzoru $f = \frac{i}{J}$ wyraża stosunek materjału tartego, względnie ręcznie obrobionego, do materjału surowego, z którego został przerobiony. Dla mechanicznej przeróbki drzewnej w tartakach równa się współczynnik ekonomji 65% i dla pracy ręcznej przy eksploatacjach 50%. Przyjmując, że f średnia równa się 55% będziemy mieć całą roczną produkcją materjałów tartych (przerobionych) Rzeczypospol. Polskiej, która będzie wynosiła 16 000 000 cbm. przez 55% 9 295 000 masy drzewnej. Widzimy z tego, że półtora roczny etat zrębowy całego kraju może pokryć wszelkie zapotrzebowania na odbudowę Polski. Etaty zaś innych lat, po uwzględnieniu normalnego zapotrzebowania kraju, wynoszącego 35% rocznego etatu (patrz artykuł Przemysł drzewny) mogą być eksportowane za granicę. Rzeczpospolita Polska posiada więc rocznie 6 000 000 cbm. materjału obrobionego, który bez straty dla własnego posiadania ma prawo wywozić do Państw obcych. Średnia cena jednego cbm. drzewa obrobionego, eksportowego wynosi w obecnych czasach około dwuch funtów szterlingów angielskich (a 50 zł) co daje 12 000 000 funtów szterlingów w złocie rocznie. Przeliczywszy według kursu dnia będziemy mieć ca 288 000 000 złotych rocznie z całego naszego eksportu. Cyfry wyraźnie pokazują, jak ważne znaczenie posiada eksport drzewa w handlowym bilansie kraju. Szczególnie doniosłe znaczenie, dla transportu drzewa, posiadają drogi wodne. Na podstawie pracy Pana prof. L. Pączewskiego zobaczymy co przedstawiają te drogi. Wodnych system, razem z kanałami umożliwiającemi spław drzewa posiada Rzeczpospolita Polska 4. W byłem zaborze rosyjskiem znajduje się 3 takie systemy. Pierwszą wodną drogą jest kanał Augustowski, który łączy wody Wisły przez Narew i Biebrzę z Niemnem przez Czarną Hańczę. Długość tej całej wodnej drogi wynosi 400 klm., z czego na sam kanał przypada 100, reszta zaś na rzeki. Żegluga w kanale tem napotyka na duże trudności, z powodu nie wielkiej szerokości jego, w przekopach 5,5 m. i małej głębokości niekiedy 0,5 m. Kanał ten uległ znacznym zniszczeniu i wymaga kosztownych robót regulacyjnych. Przez krótki czas, podczas dostatecznego stanu wody, przez kanał mogą przechodzić statki o pojemności do 150 tonn, zwykle kursują statki posiadające pojemność 40—70 tonn. Szerokość przechodzących tratw 5,5 m. Drugą wodną drogą jest kanał Królewski, który łączy Dniepr przez Prypeć i Pinę z Wisłą przez Muchawiec i Bug. Jest to poniekąd połączenie Bałtyku z morzem Czarnem. Długość samego kanału 80 klm. Spław drzewa rozpoczyna się na wiosnę i latem musi być często dla braku wody przerywany. Z powodu małych rozmiarów i braku wody kanał ten nie nadaje się do większych transportów. Jak kanał Augustowski również wymaga roboty regulacyjnej. Trzecia wodna systema — kanał Ogiński. Łączy dorzecze Niemna z dorzeczem Dniepru. Długość samego kanału 55 klm. Okres żeglugi ca 200 dni. Pod czas wojny światowej znaczna część jazów i śluz uległa zniszczeniu. Resztki postarali się zniszczyć bolszewicy. Obecnie rząd prowadzi intensywną pracę celem regulacji tego kanału. Były zabór Austryjacki sztucznych dróg wodnych zupełnie nie posiada, natomiast doskonale zbudowane drogi sztuczne posiada były zabór pruski. Skanalizowane są częściowo Noteć i Brda, kanał Bydgoski oraz na Górnym Śląsku skanalizowana Odra między Koźlem i Wrocławiem. Największe znaczenie posiada kanał Bydgoski. Długość kanału 26,5 klm. Pierwotnie wybudowano drewniane śluzy, później przebudowano na kamienne, celem regulacji dopływu wody. Z uregulowaniem Odry i Warty do Poznania, dla statków 400 ton nowych o zagłębieniu 150 m. przebudowano również i kanał. Znaczenie kanału Bydgoskiego dla handlu drzewem jest bardzo duże. W Bydgoszczy powstał ożywiony handel i przemysł drzewny. Przed wojną Bydgoszcz uchodziła za najważniejszy rynek niemiecko-rosyjskiego handlu drzewem. Na podstawie krótkiego opisu dróg wodnych w Polsce, widzimy, że tylko drogi byłego zaboru pruskiego spełniają swoje zadanie. Były zabór austryjacki ich wcale nie posiada, a w byłym zaborze rosyjskiem, ze względu na opłakany stan, znaczenie ich jest bardzo małe. Najwybitniejszy znawca dróg wodnych w Polsce inż. Ingarden, jak pisze Pan prof. L. Pączewski projektuje całą sieć nowych sztucznych dróg, długości 1 878 klm., w ten czas cały transport drzewa przeszedłby na drogi wodne i skutkiem potanienia przewozu moglibyśmy z łatwością konkurować w eksporcie. Postarałem się dać odpowiedź na pierwsze dwa pytania, przejdziemy teraz do ostatniego. Jeszcze nie mamy statystyki za rok 24, a więc muszę opierać się na danych roku poprzedniego. Według statystyki za rok 1923 w wywozie drzewa budulcowego pierwsze miejsce zajmują Niemcy. Udział ich w roku 23 wynosił 71% a w latach poprzednich nawet 80%. W wywozie z Polski drzewa na celu lozę (świerk) udział Niemiec dochodzi do 96%. W znacznych ilościach wywozimy do Niemiec również kopalniaki prawie 60% ogólnego eksportu tego materjału. W ostatniem czasie, ze względu na kryzys gospodarczy w Niemczech, eksport do nich, znacznie się zmniejszył. Zasługuje na uwagę stosunkowo mały eksport do Francji, tłomaczy się tylko tem, że Francja otrzymuje polskie drzewo za pośrednictwem Niemiec. Drugie miejsce w wywozie z Polski drzewa budulcowego, zajmuje Anglja ca 8%, do Anglji idzie przeważnie drzewo wyborowe i kopalniaki. Do innych krajów wywozimy w znacznych ilościach drzewo budulcowe kolejno: do Czechosłowacji, Holandji i Rumunji. W mniejszych ilościach eksportujemy drzewo do Szwajcarji, Danji i Związku Państw. Pół. Afryki, w reszcie w ilościach zupełnie nieznacznych do Norwegji i Finlandji.

Nowemiasto 5. stycznia 1925 r.

Inż. B. Smysłowski.

Kobieta matka, żona, obywatelka.

(Dokończenie)

A oto zdania młodzieży w krótkiem streszczeniu:

„Radzibyśmy pracować nad ciemniejszą młodzieżą ale jest nas niewielu przygotowanych do tej pracy. Musieliby wszyscy w jedności pracować, tymczasem jesteśmy poróżnieni przez partyjnych działaczy, którzy pracę burzą, nic wzamian nie tworząc."

Inny powiada: „Kilka razy zakładano w naszej wsi koło młodzieży, ale zawsze dawało ono posłuch wpływom partyjnym i usypiało."

Jeszcze jeden głos młodego nauczyciela. syna drobnego gospodarza: „Z wielką przykrością patrzy się na większą część młodzieży i wprost wierzyć się nie chce, że ci; co wywalczyli wolność, tak szybko zapomnieli o obowiązkach narodu wolnego. Mam wrażenie, że tańcem i wódką chcą przytłumić świadomość o brakach dających się widzieć powszechnie. Jeżeli jest we wsi młodzież pragnąca przystąpić do spólnej pracy, mającej dobro ogółu na celu, to ją powaśnią fałszywi „dobroczyńcy ludu", którzy głoszą złe hasła. Nas uczą nienawiści, a wiadomo, że nienawiścią nic dobrego nie zbudujemy. Trzeba wykształcić miłość i obowiązkowość względem Ojczyzny, a napewno będzie zmiana na lepsze".

Oto głosy szczere, uczciwe, wprost ze wsi idące. Z tych myśli widzimy, że złe, które szerzyć się zaczęło wynika z podszeptu złych ludzi, którzy postanowili osłabić, a może nawet zniszczyć w duszach dzieci naszych najlepsze dążenia, najświętsze zasady. Źli ludzie postanowili skorzystać z tego, że połowa narodu to ludzie nieczytelni, a więc ciemni których łatwo otumanić, okłamać, słodkiemi obiecankami zjednać; aby zdobyć zaufanie, wysunęli hasła wyłącznie materjalne. rozbudzili w ludziach żądzę bogactwa, chciwość, chęć wywołania zamętu. Postanowili odebrać narodowi to; co najdroższe, co jest święte i nietykalne, — postanowili osłabić wiarę. Występują dotychczas ostrożnie, aby nie ściągnąć na siebie zemsty ludzi, mocno przy wierze ojców stojących, ale wiedzą, że jeśli osłabią fundament to gmach zwali się, i dlatego docierają do fundamentu. do młodzieży naszej, która wszakże będzie dziedzicem wszystkich dóbr naszych. Więc snują się po wsi „wstrętne listy farbowane, aby psuć ducha ludzi", i zniechęcając do czytania dobrych gazet, potępiają je, mówiąc, że służą „panom" i są przez „panów" opłacane, a natomiast zalecają gazety szerzące nienawiść, niezgodę. A komu potrzebna niezgoda? Czy może być potrzebna niezgoda uczciwemu, szlachetnemu Polakowi? — Nie, nigdy! Każdy szlachetny Polak wie, że jedynie zgoda buduje, niezgoda zaś rujnuje. Wszakże i w domu w którym panuje zgoda i miłość. wiedzie się lepiej, aniżeli tam, gdzie kłótnie rozlegają się od rana do nocy a cóż dopiero w narodzie, który składa się z miljonów rodzin. Ci, którzy dążą do powaśnienia, do pokłócenia nas, wiedzą dobrze, do czego dążą, wiedzą oni, że gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta, wiedzą, że jeśli osłabią powagę Kościoła i rodziny, nastąpi bezład. z którego oni będą mogli skorzystać. Dowodem niechaj nam będzie Rosja bolszewicka. Gdybyśmy nawet mogli przez osłabienie uczciwości dojść do zamożności powszechnej, czyż byłaby to zamożność trwała? Zastanówmy się nad tem głęboko. Napewno sumienie powie każdemu, że tylko to może być trwałe, co zdobyte jest uczciwą, szlachetną pracą; osłabić zaś w narodzie poczucie uczciwości to samo, co sprowadzić naród na złą, pochyłą drogę, wiodącą do przepaści.

Spójrzmy na kraje zamożne — na Szwajcarję, Danję, Holandję. Jedynie oświata powszechna, prowadząca do ulepszonych sposobów pracy, dała mieszkańcom zamożność. Idźmy ich śladami nie zapatrując się na złe czyny Rosji bolszewickiej. Nie słuchajmy tych, którzy przychodzą do naszych wsi, aby gadaniem nas obałamucać, okłamywać; słuchajmy jedynie tych, których zalecają ich dobre, uczciwe czyny. Kiedy usłyszymy, że ktoś ośmiela się występować przeciw naszej wierze świętej, że ośmiela się gorszyć dzieci nasze, zamknijmy mu usta, nie pozwalajmy mówić, zmuśmy go do opuszczenia naszej wsi. Pamiętajmy o słowach, które wyrzekł Ten, nad którego nikt nie był mądrzejszy ani, lepszy, o słowach, które wyrzekł (Chrystus Pan: „Kto zgorszyłby jednego z tych maluczkich, którzy wierzą we Mnie, takiemu należy zawiesić na szyji wielki kamień młyński i wrzucić go na pełne morze." My, matki, strzeżmy żywej, czystej wiary dzieci naszych, bo łatwo wiarę odebrać, ale czem ją zastąpić. Matko, gdyś czuwała nad chorem, dzieckiem swojem, jakiem ukojeniem była ci zawsze modlitwa gorąca. Czy pamiętasz, matko, te noce, kiedy dziecko twoje walczyło ze śmiercią? Klękałaś przy kolebce, składałaś ręce i tonąc we łzach, modliłaś się do Wszechmocnego! Modlitwa dawała ci pokrzepienie dawała siłę. Czy ktokolwiek zastąpiłby ci wtedy wiarę w dobroć Boga?

Jeśli wiara potrzebna jest nam, potrzebna jest i dzieciom naszym; strzeżmy jej jak skarbu drogiego, nikomu nie dajmy jej sobie wydrzeć. Dziecko, które ma zachwianą wiarę, słabnie w przywiązaniu do rodziców; i z tego więc nawet powodu powinni rodzice strzedz i pogłębiać wiarę w duszy dziecka.

W domach, w wioskach naszych radźmy nad tem, jak działać winno w Polsce, żeby w niej było coraz więcej dobra, coraz więcej, spokojnej, ulepszonej pracy, żeby rolnik i robotnik więcej wytwarzali, żeby każdemu dziecku polskiemu ułatwić wykształcenie, które potem czy to na roli, czy w przemyśle da mu chleb dostatni. W tych zamierzeniach naszych rząd musi przyjść z pomocą i przyjdzie niezawodnie byleby sam poczuł się silniejszy.

Już czas wielki porzucić kłótnie i zająć się wprowadzeniem w czyn tego, co rzekł Chrystus Pan: „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“

Aby jednak wpływ złych ludzi znalazł odpowiedni opór w młodzieży musi ona w pierwszym rzędzie podlegać wpływom dobrych kobiet. Każda obywatelka kraju musi w sobie czuć majestat matki, który wcześniej czy później przyjdzie jej ujawnić w stosunku do mniej dojrzałych w narodzie, dlatego musi przygotowywać się do tego pracą nad swym umysłem i sercem, aby mieć wpływ i módz rozumne dowodzeniem, a bardziej jeszcze przykładem ugruntować te wpływy jako dobra apostołka narodu.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 9 stycznia 1925 r.

Kalendarzyk. 9 stycznia. Piątek, Marcjanny p. m.
10 stycznia. Sobota, Agatona pap.
11 stycznia. Niedziela, 1. po 3 Kr.
Wschód słońca g. 8 — 11 m. Zachód słońca g. 4 m. 4

Ku uwadze naszych Czytelników.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na artykuł inż. Smysłowskiego o eksporcie drzewa, aby go ten i ów nie pominął, sądząc, że obchodzi tylko specjalistów. Gdyż jest tej treści i tak opracowany, że zajmie każdego interesującego się sprawą bogactwa kraju naszego. Z drugiej strony, jako oparty na najpoważniejszych dziełach, może być doniosłem pouczeniem dla każdego fachowca.

Monety srebrne jednozłotowe ukażą się w lutym.

Ministerstwo skarbu zawiadamia, że monety srebrne jednozłotowe ukażą się w obiegu w lutym, zaś srebrne pięciozłotowe będą puszczone w obieg po dostatecznem nasyceniu rynku monetami jedno- i dwuzłotowemi.

Cena węgla obniżyła się.

Z dniem 1 stycznia rb. związek przemysłowców węglowych na Górnym Śląsku wprowadził nowy zniżony cennik węgla. Zniżka ta przeciętnie waha się od 3 do 5 proc. od ceny ustalonej przed 20 listopada 1924 r.

Jakich banknotów nie przyjmować.

Wobec nieporozumień, wynikających z tytułu nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych przez mniej uświadomione jednostki w społeczeństwie, Bank Polski wyjaśnia, że bilety złotowe, lekko uszkodzone, pęknięte, nadarte, bądź poplamione, lecz posiadające wszystkie numery i podpisy, winny być przez wszystkich przyjmowane, albowiem Bank Polski wymienia takie bilety bez żadnych potrąceń i ograniczeń.

Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami lub wykazujące brak około jednej czwartej części odcinka, winny być wymienione w Banku Polskim.

Hojna ofiara.

Tutejsza Kredit i Sparbank ofiarowała dla Towarzystwa św. Wincentego a Paulo 300 zł na rzec ubogich miejskich. Za ten niezwykle hojny dar składa się niniejszem serdeczne podziękowanie.

Zarząd Tow. św. Wincentego a Paulo.

Świetny raut w Lubawie.

Jak się dowiadujemy, rozpoczyna Czerwony Krzyż dnia 14. bm. karnawał w Lubawie rautem, który zapowiada się wobec urozmaiconego programu bardzo świetnie.

W pamięci wszystkich utkwił nadzwyczaj udany raut w roku ubiegłym i niewątpliwie pospieszą wszyscy starsi i młodzi na raut, aby się godziwie zabawić a zarazem, zasilając Kasę Czerwonego Krzyża, poprzeć jego wzniosłe humanitarne cele.

Zarząd Czerwonego Krzyża w Lubawie uprzejmie prosi Szanowne obywatelstwo miasta Lubawy i okolicy o łaskawe zasilenie bufetu na raut, który się odbędzie dnia 14. bm. na sali p. Czuki w Lubawie. Szanowni ofiarodawcy zechcą dary swe przesłać na ręce przewodniczącej sekcji gospodarczej P. T. Cz. K. pani Leonowej Szulcowej w Lubawie (rynek).

Śmierć słynnego bandyty śląskiego.

Osławiony bandyta Groborz, postrach całej okolicy Rybnika na Śląsku, sprawca wielu napadów rabunkowych i kilku morderstw, przez pewien czas przed świętami ukrywał się i nie dawał znaku życia o sobie. Ludność odetchnęła. Wszyscy cieszyli się, że przynajmniej święta przejdą spokojnie i bez obawy.

Nagle dzień przed wigilją roznoisła się wieść o zamordowaniu w lesie niedaleko tej miejscowości inspektora kopalnianego Schultzego.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że mordu tego dokonał Groborz. Policja zmobilizowała wszystkie siły, by przynajmniej na wigilję unieszkodliwić bandytę. Chodziła bowiem wśród ludności wieść, że na wigilję będzie się Groborz mścił za dawanie o nim informacji policji. Wywiadowcy szperali w dzień wigilji po wszystkich zakątkach Rybnika i okolicy, aż wreszcie upewnili się, że Groborz wraz z towarzyszami znajduje się w pewnej stodole w Rybniku ukryty w słomie.

Gdy się nieco zciemniło, otoczono wywiadowcami całą stodołę i kilku dzielnych posterunkowych wraz z wywiadowcą Pipciem weszło do środka. W tem z ciemnej czeluści stodoły gruchnęło kilka strzałów. Wywiadowca Pipiec padł ciężko ranny, reszta cofnęła się, unosząc z sobą rannego trzema kulami wywiadowcę. Rozpoczęła się formalna bitwa, która trawła przez dobre dziesięć minut. Nagle strzały w stodole ucichły. Gdy policja weszła do środka, znalazła tam Groborza leżącego bez życia na ziemi. Sam on przeciął pasmo swego bandyckiego życia. Wspólnicy jego, korzystając z ciemności, wydostali się na dach stodoły i umknęli.

Na drugi dzień wieczorem znaleziono na szosie pomiędzy Paruszowcem a Przepędzą zwłoki mężczyzny. Zawezwana policja stwierdziła, że są to zwłoki niejakiego Franciszka Sulika zamordowanego przez Groborza przed paru dniami. Znalezione zwłoki wskutek mrozu znajdowały się jeszcze w stanie nienaruszonym.

Wyrodna matka.

Siedlce. W wigilję Bożego Narodzenia wydarzył się następujący wypadek. Matka 14 letniego chłopca Henryka Bożewicza żyła od pewnego czasu z kochankiem i jemu tylko poświęcała wszystke chwile, zapominając zupełnie o własnem dziecku. Czternastoletni Henio nie miał swego kąta w mieszkaniu a maltretowany ustawicznie przez matkę jak również i przez kochanka, zmuszony był ustąpić z domu i przeniósł się na poddasze chlewka. Nieszczęście chciało, że w domu wyżej wspominanym o godz. 1. 30 po północy na poddaszu chlewka powstał pożar, który zniszczył całkowicie budynek. Przybyli na ratunek okoliczni mieszkańcy podczas gaszenia znaleźli zwęglone zwłoki chłopca. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykazało, iż są to zwłoki Henryka Bożewicza, który w czasie pożaru widocznie spał. Przeprowadzone dalsze dochodzenie wykazało, iż pożar wynikł prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez mieszkającego na poddaszu chłopca. — Całą sprawą zajęły się władze policyjne, aby wyświetlić istotną przyczynę pożaru. — Być może, iż pożar spowodowała wyrodna matka, chcąc w tensposób pozbyć się znienawidzonego dziecka, albo też nieszczęśliwy chłopiec nie mogąc wytrzymać dłużej w takich warunkach — sam podpalił swoje schronisko?

Ludożerstwo w Niemczech.

Ostatni wyraz zdziczenia ludzkiego — ludożerstwo już po raz wtóry przejawia się w Niemczech w okrutnych osobnikach. Po Haarmanie, raczącym się krwią ludzką, występuje Denke, uprawiający ludożerstwo od lat 16 tu. Nie pisaliśmy zrazu o tem strasznem odkryciu, poczytując je za kaczkę dziennikarską. Gdy jednak w ostatnich dniach bardzo poważne gazety niemieckie, wiadomość tę potwierdziły, podamy straszliwą historję tego potworu w następnej gazecie.

Narazie zaznaczamy ze wymowym faktem złączonym z popełnianemi zbrodniami jest, że w jednym i drugim wypadku policja najwidoczniej osłaniała zbrodniarzy.

Coś się grubo zepsuło w „państwie bojaźni Bożej“.

W niedzielę, dnia 11-go b. m.

o godzinie $5^{1}/_{2}$ wieczorem

w auli gimnazjalnej

ciekawy i bardzo pouczający odczyt ilustrowany prześlicznemi obrazami świetlnemi na temat „Nasz brzeg morski i głębiny morza“ Wstęp dla dorosłych 20 gr, dla młodzieży 10 gr.

Cały dochód na T. C. L. Odczyt tak ciekawy zgromadzi zapewne wszystkich zamiłowanych w pouczających rozrywkach.

Czytelnia Ludowa

otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wiecz. w dni targowe, wtorki i piątki od 12—2 w poł. w niedziele i święta od godz. 1—3 po południu i od godz. $4^{1}/_{2}$—$6^{1}/_{2}$ wieczorem.

Wypożyczalnia książek

w środę i sobotę od godziny 6—7 wieczorem.

Nadesłane.

Otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Wobec ostrej krytyki zabawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo

uważam sobie za obowiązek zaprotestowania przeciwko krytyce zawartej w ostatnim ustępie recenzji z zabawy w dniu 6. b. m. w której zarzuca się organizatorom zabawy na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, że bawią się w sposób niegodny.

Jeden z sympatyków
Tow. św. Wincentego a Paulo.

Z niemałem zdziwieniem otrzymałam to pismo. Kto mógł je wystosować? Kto mógł tak opacznie zrozumieć myśl moją? Podpis „jeden z sympatyków“ nic mi nie mówi. Bo wszyscy mieszkańcy naszego miasta są z sympatją i najgłębszem uznaniem dla tej tak bardzo użytecznej i tak doskonale prowadzonej Instytucji. Gdyby wszyscy a choćby połowa naszych mieszkańców tak recenzję moją zrozumiała, lokal Redakcji zostałby chyba zdemolowany a redaktor znieważony. Jeżeli to nie nastąpiło na szczęście. dowodem, że ogół czytelników „Drwęcy“ zrozumiał recenzję tak jak była podaną; wyrażającą najwyższe uznanie dla organizatorów zabawy i poklask dla programu takowej.

I zrozumiano, że inkryminowany ustęp nie wyrażał bynajmniej zdania, że bawiono się w sposób niegodny, ale że jeden punkt programu nie był godny Instytucji stojącej na tym poziomie co Tow. św. Wincentego.

Być niegodnym, a nie być godnym, to olbrzymia różnica, nad którą nie zastanowił się „jeden z sympatyków“. Można nie być godnym przystąpić w danej chwili do Stołu Pańskiego, nie jest się mimo to człowiekiem niegodnym; można nie dostąpić godności przyjęcia w rzędzie gości w domu p. Prezydenta, a równocześnie można zaszczycić swą obecnością inny, najzacniejszy dom, urządzający przyjęcie.

Jeżeli pisałam, że jeden punkt zabawy nie był godnym całości, to przez zestawienie z tem wszystkiem co go poprzedziło: z dobrze wybraną i znakomicie wykonaną sztuką, z hojnością obywateli ujawnioną we wspaniałem obesłaniu bufetu, w tej niezmiernej uprzejmości, z jaką Panie Gospodynie obsługiwały gości, niestrudzone przez noc całą. Wogóle w stosunku do tego nastroju sympatycznego, ciepłego, pełnego taktu.

Kilkakrotnie już przy okazjach „aukcji“ mówiłam krytycznie o tym sposobie zdobywania na jakiś cel pieniędzy. Nie narzucam nikomu mego zapatrywania, ale tak jak szczerze je wygłaszałam, szczerze też napisałam motywując obecnie. że „loterja amerykańska“ uprawiana w wielkich miastach, nie jest właściwą w małych. Harmonizująca z jakimś balem maskowym, z jakąś zabawą, której oś stanowi chęć zadowolnienia próżności ludzkiej, staje się dysonansem na zabawie o tym patryjarchalnym charakterze, którym przejętą była wtorkowa zabawa.

W wielkiem mieście bowiem na zabawę tego rodzaju stawia się tylko sfera ludzi bogatych, dla których przelicytowywanie się wzajemne stanowi jeden z ulubionych hazardów. W małem miasteczku wobec demokratycznego łączenia się uczestników, jednemu bogatemu człowiekowi przeciwstawia się zawsze jakiś ubogi, który wpadając swą złotówką w moment wysoko już stojącej sumy ma nadzieję za małe pieniądze zdobyć jakiś cenny przedmiot, którego pożąda. Zaangażowawszy zaś drugą, trzecią, czwartą złotówkę, brnie dalej, ze wściekłą rozpaczą dorzucając krwawo nieraz zarobione grosze.

Czyż taki obrazek nie stanowi dysonansu w miłej harmonijnej zabawie?

Powie mi na to ktoś: Więc co robić z nadmiarem produktów? — Mieć przygotowane bloczki, na każdej dwudziestej kartce wypisać numer, zwinąć, zmieszać i rozsprzedać jako losy, nie przyczyniając się w żadnej mierze do wzmagania tych czy innych uczuć ujemnych.

Gdy już jesteśmy przy sprawozdaniu z zabawy, niech mi wolno będzie sprostować jeszcze jedno nieporozumienie. Oto słyszę, że mówi się na mieście jakobym wyróżniła 3 osoby z pomiędzy amatorów, jako najlepiej grające. Bynajmniej; napisałam, że wszyscy, „wywiązali się znakomicie, doprowadzają salę do wybuchów śmiechu. Prym w tym względzie trzymali“... itd. Więc prym w doprowadzanie do śmiechu a czyż to jest ostatni wyraz artyzmu. Redakcja.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tow. Młodz. Kat w niedzielę 11. b. m „wieczorek gwiazdkowy“ w lokalu p. Jabłońskiego, początek o godz 6 wiecz. Gotów! Zarząd.

Nowemiasto. Tow. św. Wincentego a Paulo. Walne Zebranie odb dzie się w czwartek dnia 29 b. m o godz. 4-tej w Ochronce Porządek obrad: 1) Zagajenie 2) Sprawozdania roczne 3) Przyjęcie statutów 4) Wybór Zarządu 5) Wolne głosy.

O liczny udział prosi. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 7. 1.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	23.25—24 25
Pszenica	26.50—28 50
Jęczmień br.	22.50—24.50
Jęczmień na paszę	—
Owies	20 50—21.50
Mąka żyt. 70 %	33.25—35.25
Mąka pszenna 65 %	42 00—44.00
Ospa żytnia	16.50—
Ospa pszenna	—00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 31. 12

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.16	—	—
1 funt angielski	24 56	—	—
100 frank. franc.	28 03	—	—
100 frank. belg.	25.89	—	—
100 frank. szwajc	100.85	—	—
100 koron czeskich	15.69	—	—
100 lir włoskich	21 94	—	—

Przymusowa licytacja.

W poniedz. d. 12. rb. o god. 12. w połud. będę sprzedawał w Wielkich Bałówkach u pana Wozniewskiego za gotówkę najwięcej dającemu

1 świnię, 1 surdut.

Nowemiasto, dnia 9. 1. 1925 r.

Sommerfeld, komor. sądowy.

Walne zebranie

Tow. Samodz. Kupców

odbędzie się

w poniedziałek dnia 12 bm

w lokalu posiedzeń kolegi Kramera c 7-ej wieczorem.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków, walne zebranie odbędzie się pół godziny później bez względu na obecną ilość członków. O przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd

Na mocy orzeczenia Wojewódzkiej Rady Administracyjnej z dnia 15. 10. 1924 r. odbędzie się

dnia 14. lutego br.

w Grodzicznie, powiat Lubawski (Pomorze)

jarmark

na bydło, konie i kramny.

Na przyrządzonym do tego rynku u p. **Teodora Szpakowskiego**, około 400 mtr. od stacji kolejowej **Montowo.** Każdego obywatela, z nowego **Grodziczna,** który to będzie rozsiewał, fałszywe wieści, iż jarmark odbywać się będzie w nowem **Grodzicznie,** pociągnę do **odpowiedzialności** gdyż to są tylko krętoctwa i mącenie głów ludności pozamiejscowej.

Grodziczno w styczniu 1925 r.

Dembowski, sołtys.

Poszukuje się od 1-go 4. 1925

KOWALA

z własnemi narzędziami i z uczniem

oraz

WŁODARZA

do ludzi z dobremi referencjami.

MAJĄTEK CZACHÓWKI,

p. Biskupiec, pow. Lubawski.

Świat kobiecy

REKORD

na miesiąc styczeń

jest do nabycia

w księgarni „DRWĘCY“

w Nowemmieście

i filji w Lubawie.

St. REYMONTA

Chłopi

poleca

Księgarnia „DRWĘCY“,

NOWEMIASTO, RYNEK 4. — LUBAWA UL. GDAŃSKA [illegible]

Przymusowa licytacja

W wtorek dnia 13. stycznia 1925 r. o godzinie 12. w południe.

będę sprzedawał w Nowemmieście wybud u p. **Szczepkowskiego** za gotówkę najwięcej dającemu

1 owcę, 1 kozę.

Nowemiasto, dnia 9. 1925 r.

Sommerfeld, komor. sądowy.

Obelgę

rzuconą na p. Schulcownę z Cichego

odwołuję

F. B.

Obelgę

rzuconą na **Józefa Kasprowicza** z Lubawy

odwołuję

i przepraszam.

Bernard Pokojski z Kazanic.

Nawra.

W niedzielę dn. 11. 1. bm.

o godz. 4-tej po południu na sali p. **Korthausa** odbędzie się

zabawa z tańcami

O liczny udział prosi.

Kółko Muzyczne.

Dzielną

służącę

poszukuje od zaraz.

Mierzwa.

Nowemiasto.

---

służąca

potrzebna od zaraz.

Nauczyciel,

Niemieckie Brzozie.

Majętność Sędzice

poczta Lipinki pow. Lubawa **przyjmie od 1. 4. 1925 r.**

kołodzieja, pasterza, owczarza, 2 fornali,

z zaciągami.

Przyjmie na ordynarję uczciwego

człowieka

z trzema lub dwema zaciężnikami od dnia 1. kwietnia 1925 r. warunki bardzo dobre tak co do wynagrodzenia jak mieszkan a itp **Zamieniam** także **dwa wozy** dobre czterokonne **na dobre dwukonne.**

Skotnicki,

Nowe-Grodziczno (J nowo)

Szofer

mechanik, z 6-letnią praktyką **poszukuje posady** natychmiast. Zgłoszenia do ekspedycji „Drwęcy“.

Poszukuje kupna

narzędzi kowalskich

kompletnie lub częściowo.

Jan Liszewski.

Zwiniarz, pow. Lubawski.

Karty do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy“.

Kółko Rolnicze Byszwałd

urządza w tut. szkole rolniczej w niedzielę dnia 11. bm.

przedstawienie amatorskie

połączone z zabawą taneczną

Początek punktualnie o godz. 6-tej

na którą uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

Próba generalna w sobotę o godzinie 7-ej.

Wielka sprzedaż resztek

po bardzo korzystnych cenach

odbędzie się od środy dnia 14 do środy dnia 21 bm.

„Bławat“, B. Gęstwicki

Nowemiasto, Rynek.

Pokój

z całem utrzymaniem lub bez jest do wynajęcia.
Gdzie, wskaże Filja „Drwęcy“ Lubawa

Poszukuję od zaraz

samodzielnej

GOSPODYNI

starszej osoby, znającą dobrze kuchnię i prowadzenie mniejszego gospodarstwa wiejskiego, do samotnego pana na Pomorze przy stacji kolejowej (tartak).

Zgłoszenia z podaniem pensji i dotychczasowej czynności pod **W. D. N. 100** do red. Drwęcy. Nowemiasto.

Bursa Rzemieślnicza

Tow. Pomocy Dzieciom

w Działdowie,

w swym oddziale koszykarskim ma do sprzedania

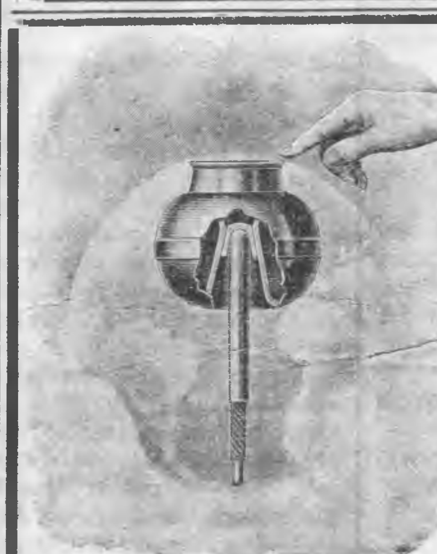
200 koszyków

od miasta Oraz **przyjmuje** zamówienia dla swej pracowni koszykarskiej i s ewskiej.

Zaproszenia ślubne

wykonuje szybko, gustownie i tanio

Drukarnia „Drwęca“



Centryfugi

„BALANCE“

są najlepsze — bez talerzy i obrączki gumowej, a jednak odciągają znakomicie.
Pojedyncze czyszczenie.

GustavKoschorek

Lubawa, Tel. nr. 26.



BANK LUDOWY W NOWEMMIEŚCIE

załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości

Otwiera: konta bieżące i czekowe
Inkasuje: czeki krajowe i zagraniczne, weksle i wtórniki
Zakupuje: złoto, srebro, dolary, franki i inne obce waluty
Przyjmuje: oszczędności
Udziela: członkom pożyczek na dogodnych warunkach.

Baczność P. P. kierownicy szkół!

Kilka tysięcy

Kałamarzy szkolnych

do ławek z porcelanowemi wkładkami ma do oddania

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia

Nowemiasto, Rynek 4. **Lubawa, ul. Gdańska 3.**